GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

15 MAJA 1917 R.

NR. 114. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),

Współżycie.

Pospieszyły się nieco pisma wiedeńskie i część niemieckich w Rzeszy, przynosząc wiadomości o utworzeniu w Kijowie rządu tymczasowego „republiki ukraińskiej“. Rząd ten, gdyby było wierzyć informacyom prasy niemieckiej, miał już był traktować na równi z rządem tymczasowym w Petersburgu. kler prawosławny miał był do niego się przyłączyć, wojsko miało oddać się pod jego rozkazy. Słowem — słyszeliśmy — „państwo ukraińskie“ istnieje, posiada władzę, działającą prowizorycznie w jego imieniu i mającą zwołać konstytuantę, która budowy dokończy.

Wieść to, jak z wiarogodnych doniesień wynika, błędna. Być może, iż wśród organizacyj inteligencyi małoruskiej w Kijowie i poza nim kiełkowała myśl, aby częściowym zamachem stanu skorzystać z zamętu, lecz zamiar ten rozbił się o stanowczą postawę kijowskiego wydziału Rady robotniczo-żołnierskiej, który zapowiedział, że jeśli zjazd organizacyj małoruskich ogłosi się konstytuantą, wówczas załoga kijowska rozpędzi go bagnetami. Rada robotniczo-żołnierska stoi przy zasadzie, iż kwestya „ukraińska“ jest sprawą wewnętrzną Rosyi i przyszłego jej ustroju, podpada pod przyszłą konstytuantę wszechrosyjską i przez nią tylko może być rozstrzygnięta. Nacisk na tym wewnętrzno-rosyjskim charakterze sprawy jest tak silny, że nawet dr. Hruszewskij, były profesor uniwersytetu lwowskiego, a dzisiaj jeden z najenergiczniejszych działaczy małoruskich w Kijowie, przyznał publicznie, iż jedna część państwa nie może decydować o ustroju całości, że więc „Ukraina“, ogłaszając się częścią składową republiki federacyjnej rosyjskiej, uprzedziłaby wypadki i działałaby nieodpowiednio.

Chociaż więc informacye, podsuwane prasie niemieckiej, stylizowane są umiejętnie i celowo, nie ma dotąd mowy o republice ukraińskiej, ani o autonomii nawet szczepu małoruskiego w obrębie Rosyi. Natomiast faktem jest, że inteligencya małoruska w Kijowie i poza nim wszczęła energiczną działalność, że odbywają się manifestacye, wiece, zgromadzenia organizacyj, że Małorusini mają nadzieję uzyskać w przyszłej Rosyi lepsze warunki bytu i rozwoju, korzystając ze zniesienia przez rząd prowizoryczny w Petersburgu wszelkich ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych, jakiemi carat tłumił wszystko nie rdziennie rosyjskie — „inorodcze“.

Zniesienie tych prześladowczych ustaw i rozporządzeń otworzyło Polakom, Ruś zamieszkującym, nowe i szerokie perspektywy. To też w Kijowie utworzył się Komitet Polski, ze znanym pracownikiem społeczno-politycznym, p. Joachimem Bartoszewiczem, na czele, który ogłosił odezwę programową zapowiadając, iż Polacy na Rusi, „jako obywatele kraju, jako odwieczni tutejsi mieszkańcy, chcą dzisiaj, w godzinę wolności, wespół i zgodnie z innemi narodowościami tego kraju i państwa przyłożyć się do wielkiej i odpowiedzialnej pracy zbudowania w państwie normalnego życia obywatelskiego i politycznego“. Widzimy, że jest to program współżycia, w szczególności współżycia z Małorusinami, jako żywiołem lokalnie najliczniejszym.

Słowa te rozebrzmiały z ust polskich jeszcze przed większymi objawami agitacyi Małorusinów, która później wydała szereg demonstracyj, obchodów i zebrań politycznych. Gdy ruch ten wydobył się na powierzchnię z większą siłą, pod wpływem grup inteligencyi małoruskiej, Polacy mogli ograniczyć się do rozwinięcia i uzasadnienia programu współżycia, jaki postawili byli poprzednio. I tak się stało. Klub narodowo kijowski oświadczył, że Polacy na Rusi „przyjmują za podstawę swojego współżycia z innemi narodowościami zasadę wolnego stanowienia każdej narodowości o sobie i o swoich potrzebach, przy zgodzie i wspólnem porozumieniu. Korzystając z pełni praw na Rusi, będą Polacy przy udziale wszystkich warstw społeczeństwa polskiego dążyli do zachowania tego, co im przekazała tradycya, a przedewszystkiem do zachowania i wzmożenia kultury polskiej bez wszelkich wszakże względem kogokolwiek dążności zaborczych“. A w „Dzienniku kijowskim“ znaleźli działacze małoruscy żądanie, aby na pograniczu narodowościowem między Polską, a Rusią, życie układało się na podstawie gwarancyi praw mniejszości narodowych.

Z tego wychodząc założenia Polacy na Rusi odnoszą się z wszelką sympatyą do usiłowań Małorusinów, aby założyć fundamenty pod rozwój kulturalny i polityczny ich szczepu. W prasie polskiej nazywa się Małorusinów narodem bratnim, w enuncyacyach publicznych mówi się o szczerej przyjaźni, z jaką Polacy traktują ich przyszłe odrodzenie, a pracy nad niem towarzyszą ze strony polskiej życzliwe słowa zachęty i zrozumienia.

Nieraz mieliśmy sposobność zajmować się pełnem godności narodowej stanowiskiem, jakie Polacy na Rusi zajmowali w perypetyach obecnej wojny. Prasa tamtejsza z wielką odwagą cywilną akcentowała nieprzedawnione prawa narodu do bytu samodzielnego i mimo skrępowania cenzurą umiała dać im wyraz niedwuznaczny. Obecnie, gdy przyszło wypowiedzieć żądania tego odłamu Polaków, który na Rusi zamieszkując, nabył tam praw tubylstwa wiekową ofiarą krwi i ducha, opinia polska domaga się równouprawnienia narodowego i kulturalnego, idąc za dawnym sztandarem rzeczypospolitej: wolni z wolnymi, równi z równymi i przeciwstawia to hasło tendencyom ucisku, skądkolwiek by czerpały soki: z władzy rządowej, czy z tendencyj tego lub innego prądu politycznego o charakterze nacyonalistycznym i zaborczym.

Administracya niemiecka w Polsce i na Litwie

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego odbyła się, jak już wiadomo z doniesień telegraficznych, dyskusya nad stosunkami w okupowanych obszarach Królestwa Polskiego i Litwy, w której między innymi przemawiał imieniem Polaków poseł poznański Trąmpczyński. Przemówienie to, sygnalizowane przed paru dniami podają obecnie pisma poznańskie w obszerniejszem streszczeniu. Poseł Trąmpczyński mówił:

Jeżeli p. Nehbel wspominał o niewdzięczności polskiej, to zapomina, że akt z dnia 5. listopada 1916 r. nie został ogłoszony dla pięknych oczu Polaków, ale wyłącznie w interesie Niemiec. Rzesza niemiecka ze stanowiska wojskowego musi dążyć do tego, aby swą wschodnią granicę skrócić i wysunąć ją jak najdalej na wschód. Kanclerz bardzo dobrze wiedział, że autorytet mocarstwowy Rosyi nigdy nie pozwoli na aneksyę Królestwa Polskiego ze strony Niemiec, a zgodzi się na utworzenie samodzielnego państwa między Rosyą a Niemcami, ponieważ takie państwo i Rosyi umniejsza ciężar wojskowy, odsuwając niebezpieczne sąsiedztwo na daleką odległość. Wiadomem jest, że konserwatystom pruskim kombinacya z dnia 5. listopada się nie podobała, bo spekulowali oni na to, że Niemcy będą mogły po trupie Polski pogodzić się z carem rosyjskim. Kombinacya ta, zawsze na słabych podstawach oparta, stała się jednak zupełnie niemożliwą wskutek rewolucyi rosyjskiej. Krok więc kanclerza z dn. 5. listopada, który odpowiadał oczywiście interesowi narodu polskiego, był bardzo mądrym. Zarzucić tylko trzeba, iż kanclerz nie miał odwagi przeprowadzić wszystkich konsekwencyi. Gdy raz się weszło na drogę wspólnego interesu między Rzeszą niemiecką a narodem polskim, nie powinna się było traktować narodu polskiego, jako martwy przedmiot niemieckiej polityki, ale pytać także o potrzeby i życzenia narodu polskiego.

Trzeba było mianowicie w Polsce i na Litwie zaprzestać gorszego obchodzenia się z Polakami, niż go dzisiaj Niemcy doznają. Tymczasem już pod względem poszanowania własności zachodzi znaczna różnica: Niemcowi np. z reguły płaci się za rekwizycye pełne wynagrodzenie i to gotówką. Polakowi zaś tylko małą część wartości i to nie gotówką, tylko obiecanką. Gospodarka na Litwie po krótkim czasie okupacyi wywołała niezadowolenie ludności, która pierwotnie Niemcom wcale nieprzychylną nie była. Zaczęto bowiem od tego, że zabrano prawie wszystko bydło i to po cenach tak nizkich, że np. za holenderskie krowy płacono tylko po 150 marek. Obywateli Polaków na Litwie, którzy uciekli przed potyczkami, do dziś władze niemieckie ni chcą wpuścić znowu do ich majątków i własności. Majątki te administrowane są tak, że administratorowie nie pokrywają nawet kosztów. Wskutek tego ludzie niegdyś majętni, dzisiaj nie mają co jeść. Lasy prywatne i rządowe tnie się w sposób zupełnie nieracyonalny tylko dlatego, by wyciągnąć z nich podatek 10 proc.

Śruba podatkowa przykręcona wogóle w sposób niesłychany na różne wydatki jak np. budowę szos i kolei. W Wilnie nawet z dostawy żywności zrobiono źródło dochodów, sprzedając w drodze monopolu żywność po trojakiej cenie zakupu. Składki prywatne muszą być oddawane urzędom do podziału, wskutek tego oczywiście niechętnie je publiczność zbiera. Ludności odebrano wszelką broń; złoczyńcy wiedząc o tem coraz śmielszymi się stali. Gdy jednak gdzieś zajdzie rabunek lub podpalenie, władze nakładają kontrybucyę na gminy, tak, że ludność w dwójnasób cierpi. Ani w Królestwie Polskiem ani na Litwie nikt nie jest pewnym swej osobistej wolności. Dużo osób przetrzymuje się w obozach na mocy denuncyacyi; a często nawet władze same nie wiedzą, dlaczego aresztowanie nastąpiło. Na wszelkie remonstracye nie dostaje się jasnej odpowiedzi, ale ogólnikową, że aresztowany podejrzany jest o szpiegostwo lub że powrót jego nie zgadza się z interesem niemieckim. Całą męską ludność na Litwie pociągnięto do przymusowej pracy przy budowie dróg bez względu na zawód. Czas już żeby nareszcie rząd wejrzał w tę gospodarkę biurokracyi wojskowej na Litwie.

Mowca omawiał w dalszym ciągu sprawę rekwizycyi przytaczające szereg wymownych przykładów, a wreszcie przechodząc do kwestyi robotników oświadczył: Gdy kilkadziesiąt tysięcy Belgów zmuszano do pracy w Niemczech, cały świat się za nimi ujął. Tymczasem Polaków przetrzymuje się w Niemczech pół miliona w przymusowej pracy a robi się ich przez to w wielu wypadkach ofiarami wyzysku i złego traktowania ze strony pracodawców. Wszelkie dotychczasowe usiłowania o zwrócenie tym robotnikom wolności rozbijają się o frazes, że w Niemczech się tych robotników potrzebuje. Tymczasem zatrzymanoby tych robotników i mianoby ich więcej, gdyby mieli pewność, że otrzymają wolność, że będą odpowiednio traktowani i płaceni.

Mowca zakończył postawieniem wniosku, aby robotników z Królestwa i Litwy zrównano w prawach, mianowicie co do zmiany miejsca pracy, z robotnikami niemieckimi i aby po upływie kontraktu pozwolono im powracać do kraju. Komisya wniosek ten przyjęła wszystkimi głosami przeciwko głosom konserwatystów.

Technicy polscy wobec odbudowy kraju.

Z sekretaryatu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat:

Sprawozdanie Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi z jej czynności do końca lutego b. r. i budżet na rok 1917/18 przedłożony Radzie Przybocznej były przedmiotem ożywionych obrad w Polskiem Tow. Politechnicznem pod przewodnictwem prezesa radcy dworu Rybickiego na ogólnem zebraniu 2 maja i na posiedzeniu Komisyi odbudowy dnia 5 maja 1917 r. przy licznym udziale członków. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi uchwalono szereg wniosków, które delegat Towarzystwa rektor szkoły politechnicznej Dr. Tadeusz Obmiński przedłożył na zebraniu Rady Przybocznej d. 9 maja.

Te wnioski opiewają:

1. Kompetencya do załatwiania spraw odbudowy, rozdzielona obecnie między ministerstwo oświaty, namiestnictwo i Centralę, powinna być zjednoczona w rękach Centrali, ponieważ obecnie rozstrzelenie kompetencyi utrudnia i opóźnia akcyę odbudowy (teraz należy odbudowa gmachów rządowych i szkolnych do namiestnictwa, udzielanie kredytów na odbudowę kościołów do ministerstwa oświaty i t. p.)

2. Ponieważ jest rzeczą możliwą, że Centrala nie będzie mogła wyczerpać kredytów przyznanych jej przez rząd na pewien okres budżetowy i jest obawa, że nieużyte kredyty będą uznane za przepadłe, należy ze względu na wyjątkowe okoliczności odstąpić od ogólnych przepisów budżetowych i dozwolić, aby resztujące kredyty niezużyte przez Centralę w pewnym okresie budżetowym, były dobijane do nowych kredytów, przyznanych na następujący okres budżetowy.

3. Ponieważ jest możliwą rzeczą, że w ciągu okresu budżetowego okaże się potrzeba przeprowadzenia ważnych i pilnych robót nie przewidzianych w budżecie, należy wstawić do każdorazowego budżetu pewną ryczałtową sumę na tego rodzaju nieprzewidziane roboty.

4. Centrala powinna być uprawnioną do rozrządzania kredytami, wstawionymi do budżetu dla poszczególnych celów, bez potrzeby odnoszenia się do władz centralnych od wypadku do wypadku o ponowne spe-

O cześć Pułaskiego.

Po wystawieniu w teatrze krakowskim sztuki Nowaczyńskiego: „Pułaski w Ameryce“ pojawiły się recenzye, zarzucające autorowi dramatu zbytnie idealizowanie postaci starościca Wareckiego. Zdaniem krytyków, Kazimierz Pułaski na gruncie amerykańskim przedstawia raczej typ kondotiera, a jego niekarność, połączona z drażliwością, kapryśnością i pychą dają niesympatyczny wizerunek psychiczny szlachcica polskiego.

Jako uzasadnienie powyższej tezy, podawano: 1-o) Pamiętnik Rogowskiego, 2-o) opinię Korzona o Pułaskim, a także — nie wiem tylko czy na podstawie dostatecznej znajomości — korespondencyę Waszyngtona i protokoły kongresu.

Ponieważ teza jest istotnie godna baczniejszej uwagi, jako obniżająca świetlaną dotychczas w naszych pojęciach postać bohatera przeto nie od rzeczy może będzie rozpatrzeć cytowane powyżej źródła.

Prof. Korzon w dziele swojem p. t.: „Kościuszko“ pisze o Pułaskim na kilku stronicach. Są one znane czytającemu ogółowi, ale wątpię, by ktokolwiek z nas wyniósł z nich ujemne wrażenie o bohaterze z pod Savannah. Intencya Korzona jest tu przejrzysta i niedwuznaczna; czcigodny historyk zestawia postać Pułaskiego z wizerunkiem duchowym Kościuszki, by uzmysłowić czytelnikowi dwa typy Polaków XVIII stulecia: jeden nawskróś nowożytny — to Kościuszko, drugi zaś archaiczny, jeszcze jakby saski typ Polaka, to Pułaski. Nie stara się jednak Korzon ująć w niczem wagi moralnej Pułaskiego. Podrwiwa z jego popędliwości, zamiłowania do podawań dymisyi, szlacheckości etc., ale równocześnie zaznacza: „Miejsce gdzie padł, upamiętnione zostało wysokim obeliskiem; jest też miasto w Georgii, zwane Pulaski, Amerykanie z czcią wspominają to imię obok najszanowniejszych twórców swojej Rzeczypospolitej. Słusznie. Krew za naród przelana zawsze opłacić się powinna wdzięcznością narodową. Dlatego też i Polska policzyła Pułaskiego pomiędzy najdroższe swoje imiona historyczne... boć i dla niej ochoczo niósł życie w ofierze“.

Z powyższego widoczne jest, że prof. Korzon od siebie i na swoją odpowiedzialność historyograficzną stawia tylko definicyę uznania dla Pułaskiego. Wszelkie zastrzeżenia, jakie czyni, podaje na mocy krytycznego przejrzenia pamiętników Rogowskiego, towarzysza Pułaskiego w wyprawie do Ameryki. Z tego wynika, że z argumentów, potwierdzających rzekomo ujemne rysy charakteru Pułaskiego, usunąć należy opinię Korzona i pozostaje ów pamiętnik Pana Macieja Rogowskiego, wydany w Paryżu w r. 1847 przez Konstantego Gaszyńskiego.

Czy pamiętnik — i to pamiętnik osoby zgoła przeciętnej — może być uważany za źródło historyczne pierwszorzędnej wagi? Czy można tak mu ufać, żeby na mocy spostrzeżeń jakiegoś pana Macieja wyrokować o dwuznacznych rysach bohatera, czczonego w Polsce, w Ameryce, we Francyi? Wydaje mi się, że było by to wielkiem ryzykiem. Nie można atoli zaprzeczyć, że pamiętnik bywa czasami pomocniczym środkiem badania historycznego, wspomnienia Rogowskiego mogłyby też uważane być za przyczynek do poznania charakteru Pułaskiego, gdyby nie pewna dodatkowa okoliczność, gdyby nie to, że dziejopisarze ostatnich lat uznali cały ten pamiętnik za... fikcyę poetycką Gaszyńskiego. Nasz sympatyczny poeta powziął był prawdopodobnie zamiar napisania powieści o szlachcicu polskim i w tym celu obrał sobie modną w ówczesnej epoce formę pamiętnika jakiejś osoby („Pamiętniki Soplicy“, „Pamiętniki kwestarza“ etc.), a że nęciła go postać Pułaskiego, że mógł był znać kogoś z uczestników wojny o niepodległość, że mogła mu nawet wpaść w ręce broszura oficera z legii Pułaskiego p. n.: „Pulaski rindicated“ wydana w Baltimore w r. 1824, więc za bohatera swojej powieści wziął właśnie figurę towarzysza Pułaskiego. Pisał Gaszyński swoją „Dichtung in Wahrheit“ w najlepszej woli wobec Pułaskiego, bo wówczas w literaturze przechowywano bezwzględny kult dla bohaterów i patryotów; nie jeden jednak rys, z sympatyą dla bohatera z pod Savannah podany, dziś musi być brany krytycznie — i gdyby dziś Gaszyński owe pamiętniki pisał, inną by niewątpliwie dał koncepcyę postaci Pułaskiego.

Nie ta jednakże sprawa tu nas obchodzi. Obchodzi nas fakt, że tych t. zw. pamiętników Rogowskiego ani dosłownie ani historyo-krytycznie za dokument do charakterystyki Pułaskiego uważać nie należy; są one mniej więcej taką samą belletrystyką, jak i utwór Nowaczyńskiego. Natomiast istnieją inne dzieła i dokumenty. Mam tu na myśli: wspomniana przez autora recenzyi korespondencya Waszyngtona, zbiór rozporządzeń oficyalnych z epoki walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych, zebrany w tomy „Journal of Congress“, wreszcie zbiór dokumentów wydziału wojny kongresu amerykańskiego, dwie broszury porucznika Boutalon, oficera legii Pułaskiego: Gordona: „History of the Independence of the N. S.“, Ramsey'a: „History of S. Carolina“, wreszcie w naszem już stuleciu wydany przez Griffina zbiór dokumentów p. t.: „General Pulaski, the father of amerikan Cavalry“ (Filadelfia 1910). W języku polskim mamy tylko dwie monografie naukowe o amerykańskiej działalności Pułaskiego. Jedna popularna ks. Szopińskiego: „Udział Kościuszki i Pułaskiego w rewolucyi amerykańskiej“ („Przegląd polsko-amerykański“ rok 1912 i 1913) oraz znacznie obszerniejsza, dokładna, sumienna praca Wł. M. Kozłowskiego: „Pułaski w Ameryce“ („Biblioteka Warszawska“ r. 1905)

Praca Wł. M. Kozłowskiego uwzględnia wszystkie źródła amerykańskie, oprócz zbioru Griffina i udowadnia jak czcze są wnioski, wyciągane z rzekomych pamiętników Rogowskiego. Okazuje się ponad wszelką wątpliwość, że bohater nasz nie był bynajmniej typem warchoła, że kilkakrotne jego podawanie się do dymisyi miało zupełne usprawiedliwienie, że on, jak i wielu cudzoziemców cierpiało od małostkowych zawiści yankesowskich pułkowników, że jego spór z Moylanem o porucznika Zielińskiego był zupełnie słuszny, że przestrzegał karności, że wyszkolenie jego żołnierzy było znacznie wyższe niż w oddziałach innych generałów, że właśnie oddziały owego osławionego Moylana były obrazem anarchii, jak stwierdzają papiery wydziału wojny, że musiał nasz bohater ciągle walczyć z szykanami, że Waszyngton nieraz w tej mierze brał stronę Pułaskiego, że wreszcie zasłynął właśnie, jako wódz nietylko jako dzielny żołnierz. Drobiazgowa krytyka lubi bowiem przytaczać zdanie Lafayeta, jakoby Pułaski nie nadawał się na komendanta armii, zapominając że było to zdanie dwudziesto dwuletniego młodzieńca o jenerale, który miał u fachowców jak najlepszą opinię, zapominając wreszcie o opinii Waszyngtona wręcz odmiennej od zdania Lafayette'a; odrzuca wreszcie p. Kozłowski legendę „Rogowskiego“ o przypisaniu sobie przez Pułaskiego tytułu hrabiowskiego. Ani jeden list Pułaskiego nie jest podpisany Count, lecz tylko C., co było skróceniem imienia Casimir. Kilkuletnia praca Wł. M. Kozłowskiego, najdokładniejsze poznanie wszystkich źródeł i archi-

cyalne zezwolenie na zużytkowanie pojedynczych pozycyi budżetu.

5. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Centrala przedkładając budżet Radzie Przybocznej przedkładała równocześnie preliminarz zapotrzebowania materyałów budowlanych, rąk roboczych, maszyn i narzędzi, planu robót i terminów i t. d. dla wykonania przewidzianych robót.

6. Należałoby rozważyć wydanie zakazu wywozu materyałów budowlanych, potrzebnych do odbudowy z Galicyi. (Stare żelazo, pochodzące ze zniszczonych budynków, wywozi się z Galicyi do zachodnich krajów, zamiast je przerabiać na miejscu i zużyć do odbudowy).

7. Skuteczna akcya Sekcyi III. w sprawie odbudowy przemysłu mogłaby doznać ujmy, gdyby udzielanie pożyczek uzupełniających, subwencyi i t. d. było przeniesione do innej instytucyi. Rozstrzelenie agend byłoby zasadniczo szkodliwe a odebranie tych agend od Sekcyi III, rozporządzającej fachowymi referentami dla pojedynczych działów przemysłu byłoby dla jego odbudowy niekorzystne.

8. Przy odbudowie gospodarstw włościańskich należy ze względów zdrowotnych i kulturalnych ograniczać budowę budynków służących równocześnie jako mieszkanie i stajnia pod jednym dachem do koniecznych wypadków.

9. Rada przyboczna powinnaby się odnieść do ministerstwa rolnictwa z żądaniem, aby usiłowania Centrali otrzymania drzewa budulcowego i tartego z lasów państwowych odniosły pożądany skutek, ponieważ zarząd domen i lasów państwowych jest w pierwszym rzędzie powołany do dostarczenia potrzebnego do odbudowy materyału drzewnego.

10. Centrala winna się odnieść do władz wojskowych, które zajęły część produkcyi leśnej w austryackiej okupacyi Królestwa, aby drzewa, które nie są potrzebne dla armii lub dla odbudowy Królestwa, nie sprzedawano handlarzom, tylko dano do dyspozycyi Centrali na cele odbudowy Galicyi.

11. Kierownicy ekspozytur winni zakupywać materyały budowlane o ile możności wprost od producentów, unikając pośredników a zakupując materyały w rejonie obcej ekspozytury porozumieć się poprzednio z kierownictwem tej ekspozytury, aby uniknąć wzajemnego podbijania cen.

W czasie rozpraw nad powyższymi wnioskami wielu mowców wyraziło się z uznaniem dla dotychczasowej działalności Centrali, która mimo spóźnionej organizacyi i wielkich trudności, napotykanych we wszystkich kierunkach, wykazuje pomyślne wyniki.

KRONIKA.

WTOREK 15 Jana Chrzciciela	
	Wschód słońca o godz. 4·56 r.
	Zachód „ „ 8·16 w.
	Długość dnia godz. 15 m. 24.
	Najniż. ciepłota 3.0, najw. 16.4.
	Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

O MIĘSO, WĘDLINY I TŁUSZCZE. Pomimo uroczystych zapewnień dyrekcyi galicyjskiego zakładu obrotu bydłem, że przyznany dla Krakowa kontyngent bydła i trzody chlewnej będzie regularnie miastu naszemu dostarczany, stosunki w tej dziedzinie aprowizacyi z dnia na dzień się pogarszają. Zakład obrotu bydłem nietylko nie dotrzymuje swych obietnic i przyjętych zobowiązań, ale co gorsza dostawę materyału rzeźnego dla Krakowa widocznie redukuje. Faktem jest, że w ubiegłym czwartym tygodniu swej działalności zakład dostarczył dla naszego miasta mniej i pod względem jakości gorszego materyału, niż przed dwoma tygodniami, gdy mógł się tłómaczyć, iż jego aparat administaracyjny jeszcze się należycie do swych funkcyi nie wdrożył. Niespełnienie przyjętych zobowiązań przez Zakład co do dostawy materyału rzeźnego na potrzeby konsumcyi ludności krakowskiej sprowadziło na miasto nasze nową ciężką klęskę. Pozbawiono Kraków jedynych środków, których względny dostatek umożliwiał ludności ciężką egzystencyę.. Obecnie miasto zostało w zupełności ogołocone z mięsa, wędlin i tłuszczów. W dniu wczorajszym, pomimo że był to dzień mięsny, przeważna większość sklepów masarskich i rzeźniczych oraz jatek była zamkniętą. Najdotkliwiej odczuwa ludność brak tłuszczów, których nigdzie nabyć nie można. W ten sposób, pomimo, że na nasze potrzeby mamy jeszcze w kraju względnie dostateczną ilość materyału rzeźnego postawieni zostaliśmy w położeniu o wiele gorszem, niż miasta w zachodnich krajach monarchii... Zakład obrotu bydłem, zamiast troszczyć się przedewszystkiem o zaopatrzenie miast galicyjskich, za główne swe zadanie uważa, poza aprowizacyą armii, wywóz nierogacizny za granice kraju. Wywozi się tysiące sztuk trzody chlewnej pomimo, że obecny stan jej liczebny w Galicyi niepozwala nawet na odpowiednie pokrycie miejscowego zapotrzebowania. Rząd krajowy w tej sytuacyi powinienby był już dawno zamknąć wszelki wywóz trzody z kraju, aby nieogładzać miast galicyjskich. Tego jednak dotychczas nietylko nie uczyniono, ale wytęża się całą energią, aby narzucony Galicyi kontyngent został z kraju wywieziony. Stosunki te są wprost nieznośne. Eksploatacya Galicyi pod tym względem posuniętą została do ostatecznych granic. Znamiennem przytem jest, że zarząd miasta i posłowie miejscy nie przedsięwzięli dotychczas żadnych energiczniejszych środków zaradczych, a nawet niektórzy z nich wybitnie współdziałają w instytucyi, które wywozem nierogacizny się trudni i miasta nasze ogładza. Ludność jest prawie bezradna wobec tych praktyk godzących w jej egzystencyę, a posłowie nasi nie umieją się zdobyć na energiczne kroki obrony. Inaczej się dzieje w krajach niemieckich. Wczoraj n. p. przyniosły dzienniki następującą wiadomość: Z powodu rekwizycyi bydła, zarządzonych obecnie w alpejskich prowincyach monarchii jawiła się u ministra dla wyżywienia gen.-majora Höfera deputacya niemieckiego związku narodowego i przez usta posła Pantza domaga się energicznie cofnięcia wydanych zarządzeń. Nasi posłowie nie mogą się zdobyć na podobny energiczny krok, choć w tym względzie mieliby za sobą nietylko jednomyślne poparcie całego społeczeństwa, lecz również wystąpiliby w obronie słuszności.

POŻAR LASU NA WOLI JUSTOWSKIEJ. W niedzielę o godzinie 11.30 przedpołudniem w lesie na Woli justowskiej koło Przegorzał wybuchł pożar spowodowany zdaje się przez dzieci, który groził wielkiem niebezpieczeństwem z powodu położonych w pobliżu magazynów amunicyi i środków wybuchowych. Energiczna akcya ratunkowa prowadzona przez straż pożarną forteczną i oddziały wojskowe zapobiegła jednak grożącemu niebezpieczeństwu i pożar szalejący na obszarze dwóch hektarów został stłumiony. Szkoda jest jednak bardzo znaczna.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Powitany tak gorąco w nowej kreacyi znakomity nasz gość, ukaże się i dzisiaj jako Petruchio w „Poskromieniu złośnicy w Szekspira. Rolą tą pomnożył Ludwik Solski swą niezrównaną galeryę postaci Szekspirowskich, dając nadto nam możność przypomnienia sobie tego wczesnego utworu Szekspira mającego na naszej scenie świetne tradycye. Doskonałą obsadę obok gościa tworzą pp. Zarzycka, Jarszewska, Górska, Feldman, Biegański, Stanisławski i in.

„Poskromienie złośnicy“ powtórzone będzie jutro.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj i jutro atrakcyjna operetka L. Falla — Róża Stambułu“ w której nasz zespół operetkowy z pp. Krajewską, Harasimowicz, Millerem i Minowiczem na czele odnosi tak znaczne sukcesy. Na czwartek przygotowuje scena ludowa premierę nowości, 3 aktowej komedyi p. Władysława Horowicza p. t.: „Jak to na wojence ładnie“... Autor znany w naszem mieście dziennikarz, debiutujący na niwie dramatycznej ujął w komedyowej formie swego pierwszego utworu, obserwacye swoje z czasów obecnych i własne przeżycia wojenne.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem kraj. sądu karnego pod przew. radcy Dra Jakubowskiego odbyła się rozprawa przeciw Abrahamowi Hojdzie lat 50, handlarzowi skór z Dobczyc, oskarżonemu o lichwę towarową. Hojda zażądał za 32½ deka skóry 30 kor., a sprzedał ją za 21 koron. Ponadto Hojda w innych wypadkach sprzedawał dekagram skóry po 10 kor. 10 hal. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał oskarżonego na 14 dni więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem.

PRZEKROCZENIA PRZEPISÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Magistrat krakowski ogłasza nowy wykaz osób administracyjnie ukaranych za przekroczenie przepisów, ograniczających konsumcyę artykułów żywności: Za podawanie kawy w czasie niezw.: Freiwald Gusta, kawiarnia, Stradom l. 17 20 kor.; Lemler Antonina, kawiarnia, Mogilska l. 82 20 kor.; Ślęzak Marya, kawiarnia, Wolnica l. 5, 20 kor.; Kowalik Agnieszka, kawiarnia, św. Tomasza, 20 kor.; Fiut Marya, kawiarnia, Zwierzyniecka l. 8, 20 kor. Za podawanie piwa w czasie niedozw.: Huet Marya, restauracya, Floryańska l. 23, 100 kor.; Spatz Izaak Wolf, restauracya, róg B. Ciała Miodowej, 20 kor.; Thorn Abraham, j. w., Krakowska, 30 kor.; Przepióra Ludwik, j. w., Mogilska 153, 30 kor.; Wasserlauf Sal., j. w., Stradom l. 11, 150 kor.; Kops Eleonora, jw., Płaszów 205, 50 kor. Za podawanie chleba w lokalu gosp. szynkarskim: Bogacki Władysław, kantyna, dworzec towarowy, 30 kor.; Kraus Anna, buf. teatru lud., Rajska l. 12, 30 kor.; Klinger Natan, szynk, Bernardyńska l. 19, 30 kor.; Rose Zacharyasz, restauracya, Sebastyana l. 30, 30 kor.; Feldmann Lotti, mleczarnia, św. Gertrudy l. 15, 30 kor.; Eisenstein Judesa, kawiarnia. Józefa l. 4, 30 kor.; Jakubowicz Zygm., wyszynk, Z. Augustya l. 1, 30 kor. Za wyrób i sprzedaż drobnego pieczywa: Felczer Reisla, restauracya, B. Ciała l. 15, 150 k.; Kaufer Gęminder, piekarz, Kupa l. 7, 50 kor.; Brenner Leib, rest., Dietla l. 41, 100 kor.; Gronner Bernard, rest., pl. Dominikański l. 5, 100 k.; Gabel Ernestyna, jw., św. Gertrudy, hotel City, 50 kor.; Norek Karol, j. w., Pijarska l. 9, 50 k.; Wetzstein Leon, jw., Floryańska, 100 kor.; Nowakowska Marya, kawiarnia, pl. Mtaejki 2, 10 kor.; Heublum Eleonora, wyszynk, Stradom 16, 50 kor.; Serkowska Wiktorya, rest., Mały Rynek, 30 kor.; Bandur Stanisława, garnkuchnia, Szczepańska l. 6, 20 kor.; Wetstein Regina, rest., Rajska l. 8, 20 kor.; Butterfass Helena, jw., Mostowa 8, 20 kor.; Goldfinger Salomea, jw., Podgórze, Rynek, 100 kor.; Janczyk Franc., jw., św. Krzyża l. 5, 50 kor.; Kleinberger Pinkas, jw., pl. Matejki 3, 100 kor.; Ogieński Maryan, rest., Karmelicka 22, 100 kor.; Wołkowski Stan., jw., pl. Dominikański, 30 k.; Sieczkowski Stef., masarnia, Sławkowska 11, 30 kor.; Weissbrot Toni, rest., Starowiślna 19, 30 kor.; Stypuła Julia, garnkuchnia św. Jana 1, 30 kor.; Rose Meilech, wyszynk, Szlak 45, 20 kor.; Lubelski Wład., jw., Karmelicka 4, 20 k.; Horner Feiga, skład masła, R. Meiselsa 38, 20 kor.; Kammer Lejzor, handel tow. miesz., Rakowiecka 12, 20 kor. Za brak książki kontrolnej na tłuszcze: Niemczyk Emilia, Dolne Młyny 3, 10 kor.; Nawrocki Wiktor, handel tow. miesz., Madalińskiego 8, 10 kor.; Mrożek Józef, rzeźnik, Podgórze, Kalwaryjska, 10 k.; Serafin Julia, wędliniarnia, Długa 24, 10 kor.; Nowak Antonina, rzeźniczka, Podgórze, Kalwaryjska, 10 koron. Za przekroczenie przepisów o kartach kontr. spożycia art. żywności: Gesang Hinda, handel tow. miesz., Dietla 88, 10 kor.; Spingarn Marya, mleczarnia, Józefa 9, 20 kor.; Kimel Jetti, Zielona 23, 20 kor. Za spekulacyjny obrót kartami chlebowemi: Unger Hendla, Podgórze, Mały Rynak 7, 20 kor.; Rumpler Balbina, rest., Kalwaryjska, brak jadłospisu; 20 kor.; Lisiński Jan, jw., Pijarska l. 13, za podawanie potraw gorących na półmiskach metalowych, 20 kor.

ZAROBEK DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Dzięki rozumnej i skutecznej działalności Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami i Zarządów rozmaitych szpitali wojennych, cały szereg inwalidów wojskowych nauczył się obok innych, pożytecznych zajęć przemysłowo-domowych, także wyrobu zabawek drewnianych. Inwalidzi ci powrócili do swoich rodzinnych wiosek i tam należałoby im dostarczyć zajęcia przy wyrobie zabawek drewnianych.

Organizacyą nakładczą i zbytem zabawek drewnianych zajmuje się Sekcya krakowska Wydziału Ligi pomocy przemysłowej. — Inwalidzi zwłaszcza mieszkający na Podkarpaciu, na Podhalu, w żywieckiem, myślenickiem, nowosądeczyźnie i t. d., chcący wyrabiać zabawki drewniane zawodowo, stale przez cały rok, winni zgłosić się do Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Z Polski i ze świata.

PISMA POLSKIE NA LITWĘ. Władze niemieckie uchyliły wreszcie zakaz wysyłania pism polskich z okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego na Litwę. Niebawem mają być dopuszczone do wysyłki na Litwę pisma z okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego, oraz z Galicyi. Również uproszczoną ma być dotychczasowa uciążliwa manipulacya z cenzurowaniem listów polskich do okupacyi niemieckiej w Królestwie, opóźniająca ich doręczenie o 2 do 3 tygodni przez to, że odsyłane one bywają do cenzury w Poznaniu.

O KSIĘSTWA OŚWIĘCIMSKIE I ZATORSKIE. Zjednoczenie towarzystw polskich w Przemyślu wysłało do prezydyum Koła polskiego w Wiedniu i do burmistrza Mayzla w Oświęcimiu następujące pismo:

„Wobec zakusów, zmierzających do oderwania od Galicyi Księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego„ oraz okręgu bialskiego, Zjednoczenie Towarzystw polskich w Przemyślu, skupiające w sobie 25 towarzystw, przyłącza się solidarnie do energicznego sprzeciwu całego społeczeństwa polskiego w tej mierze, a zarazem domaga się użycia wszelkich wpływów i środków, celem połączenia Śląska Cieszyńskiego

3 MAJA W BIAŁEJ piszą nam: W dniu 6 maja odbył się w naszem mieście uroczysty obchód Konstytucyi 3 maja. Szczęśliwa ręka zasłużonego prezesa miejsc. Koła T. S. L. Dra A. Mikulskiego zapewniła całej uroczystości powodzenie, a Towarzystwu Szkoły lud. pokaźny dochód kasowy. Uroczystość rozpoczęła się pochodem, który rozwinął się na wielkiej przestrzeni w drodze do kościoła. Szły delegacye Towarzystw polskich w Białej i Bielsku ze sztandarami, młodzież szkół polskich T. S. L., reprezentanci władz i instytucyi, lud okoliczny i tłumy publiczności. Polskość w Białej, jej siła moralna i liczebna nie mogła być zadokumentowaną w sposób bardziej przekonywujący. W kościele parafialnym podczas uroczystości sumy celebrowanej przez ks. Władysława Mączyńskiego wykonał chór amatorski szereg pieśni patryotyczno-religijnych.

Podniosłe, patryotyczne kazanie wygłosił ks. Dr J. Krzemieniecki.

Po nabożeństwie we wspaniale udekorowanej auli seminaryum odbyła się uroczysta akademia; punktem kulminacyjnym programu było przemówienie prof. Uniw. Jagiel. Dr Tadeusza Grabowskiego. O godzinie 5-tej popołudniu odbył się w sali hotelu „pod Czarnym Orłem“ patryotyczny wieczorek z popularnym programem, w którego skład weszło przemówienie dyr. seminaryum T. S. L. Dra Ant. Mikulskiego, produkcye wokalno-deklamacyjne, oraz żywy obraz.

W dniu tym jako w dniu święta narodowego wszystkie budynki szkół T. S. L. były ozdobione flagami o barwach narodowych, okna rzęsiście iluminowane nalepkami T. S. L. — Miasto z pozoru niemieckie w dniu tym przemówiło swą polską duszą, odsłaniając prawdziwe oblicze ukryte zazwyczaj pod zasłoną ale tak przejrzystą, że właściwą jego fizygnomią rozpoznać nie trudno.

O OCHRONĘ LOKATORÓW. Z Tarnowa donoszą: U nas nie obowiązuje dotąd ustawa o ochronie lokatorów. Brakuje widocznie odwagi radnym miejskim, by ktoś wniosek taki zdecydował się postawić na posiedzeniu Rady, wniosek przeszedłby niewątpliwie, a resztę załatwiłoby prezydyum. Lokatorzy tarnowscy zwracają się zatem z usilną prośbą do radców gminnych, aby któryś odważył się wreszcie wystąpić w obronie wyzyskiwanych lokatorów.

OPIEKA NAD NIEMOWLĘTAMI. Za podnietą ks. arcyb. Dalbora postanowiło polskie Tow. hygieniczne w Poznaniu pouczać szerokie warstwy ludności, a zwłaszcza matki i kobiety, mające zostać matkami, jak w obecnych warunkach należy pielęgnować dzieci. Lekarze polscy miewać będą odczyty w tej sprawie w całem Wielk. Ks. Pozn., a księża mają z polecenia ks. arcybiskupa Dalbora im pomagać w urządzaniu zebrań. Na opiekę nad niemowlętami złożyli Polacy w Księstwie przeszło 100 tysięcy marek.

DZIEŃ WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI W WIELKOPOLSCE. Z inicyatywy Tow. abstyn. „Wyzwolenie“ urządzono w listopadzie z. r. w rocznicę śmierci Mickiewicza, t. zw. „Dzień wstrzemięźliwości“. Mianowicie wydano odezwę, by rodacy w tym dniu odmówili sobie alkoholu i tytoniu, a zaoszczędzony w ten sposób grosz ofiarowali na ofiary wojny w Królestwie i Galicyi. Pierwszy „Dzień wstrzemięźliwości“, urządzony 8 grudnia 1915, przyniósł imponującą sumę około 150 tysięcy mk. Drugi „Dzień“ przyniósł taką samą sumę, bo razem 152.842.37 mk. Księstwo zebrało 85.385.24 mk., Prusy Królewskie 31.541.61 mk., Śląsk 14.552.28 mk., Prusy Książęce 1351 mk., Pomorze polskie 110 mk., Wychodźtwo 15.029.34 mk. Z okazyi „Dnia“ wydał komitet jednodniówkę p. t. „Szlakiem wieszcza“, w której podano złote zdania Mickiewicza o odrodzeniu indywidualnem, jako warunku odrodzenia narodowego. Wielkopolski „Dzień“ wstrzemięźliwości“ może być wzorowym przykładem dla innych dzielnic.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę dnia 16 b. m. o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w Domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 2) posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Dr Rychliński: demonstracye chorych. 2. Prof. Dr Godlewski i Dr Dadej a) zwalczanie epidemii zapomocą kolumn sanitarnych; b) spostrzeżenia nad durem osutkowym, (część druga).

ZEBRANIE KONGREGACYI NAUCZYCIELEK krakowsk. odbędzie się w środę 23 b. m. o godzinie wpół do 7. Natomiast w środę 16 b. m. odbędzie się o godzinie wpół do 7 posiedzenie Sekcyi bibliotecznej, w lokalu sodalicyjnym l. 44. Rynek. Wspólnego Różańca w tym miesiącu nie będzie.

ODCZYT. Powtórzenie odczytu p. Anny z Działyńskich hr. Potockiej, o roślinach lekarskich, odbędzie się we środę 16 maja, w Seminaryum naucz. żeńskiem, im. Św. Rodziny, ul. Pędzichów 13, o godzinie 4-tej popołudniu. Dla nauczycielek wstęp wolny.

AKADEMIA DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. W sobotę, dnia 19 maja. w sali sodalicyjnej (Rynek 44, 2 p.) urządzi p. Stefan Kołomłocki wykład z dyskusyą p. t.: „O zjednoczeniu się wszystkich sił narodowych i stworzeniu nowej placówki nauk pomocniczych dla młodzieży polskiej“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Krzesła po 1 kor. i 2 kor. Uczniowie płacą połowę. Dochód przeznaczony na Muzeum Młodzieży polskiej.

Z KRAKOWSK. KOŁA FILOLOGÓW. W sobotę dn. 19 maja, o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Seminaryum filologicznego (ul. św. Anny 12) zwyczajne zebranie członków krak. Koła filologów, na którem wygłosi Dr Maryan Gumowski odczyt p. t. „Ze studyów nad drugą wojną punicką“, „Analogie polityczne i kwestya żywnościowa“.

SODALICYA PANIEN wzywa swoich członków na dzień 16 maja między godz. 7 a 8 do lokalu Sodalicyi Linia A—B nr 44. II p. w celu porozumienia się w ważnej sprawie.

ODZNACZENIA W AUDYTORYACIE. Dr Aleksander Bartik, sędzia pow. z Rzeszowa; Władysław Fuss, sędzia z Sieniawy i Dr Otmar Link adwokat ze Lwowa, obecnie porucznicy audytorzy przy tut. sądzie polowym twierdzy, otrzymali w uznaniu znakomitego pełnienia służby podczas wojny, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Eustachego Jaxy Chronowskiego, dnia 16 b. m. o godzinie 9 w kościele Ś-tej Barbary, odprawi się Msza Ś-ta za Jego duszę.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI. Wbny ks. J. w Lipnicy wielk. Bank krajowy mieści się w gmachu Tow. rolniczego przy pl. Szczepańskim w Krakowie

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Poskromienie złośnicy“ Szekspira (występ Ludwika Solskiego).
Środa. „Poskromienie złośnicy“ Szekspira.
Czwartek po południu: „Pierwej mama“, „Dzika różyczka“ i „Piosnka wujaszka“ — wieczorem: „Judasz z Kariothu“ K. Rostworowskiego (występ Ludwika Solskiego).
Piątek: „Poskromienie złośnicy“ Szekspira (występ Ludwika Solskiego).
Sobota (wznowienie): „Paweł I“ D. Mereczkowskiego (występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Róża Stambułu“.
We środę: „Róża Stambułu“.
W czwartek o godz. 3 i pół po poł.: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem „Jak to na wojence ładnie“.
W piątek: „Róża Stambułu“.
Sobota po poł.: „Trzeci maja“ J. I. Kraszewskiego — wieczorem: „Róża Stambułu“ L. Falla.
Niedziela po poł.: „Dwór we Władkowicach — wieczorem: „Jak to na wojence ładnie“ Wł. Horowicza.

Wiadomości gospodarcze.

„ROLNIK“ w numerze z dnia 11 b. m. zawiera: Ceny zbóż i ziemniaków w latach od 1870 do 1917. Walka ze szkodnikami (Dr Lud. Sitowski); Zatrzymanie jaj u drobiu (Dr St. Runge); Pozyskiwanie kory garbarskiej (C. Kochanowski); Z postępu rolniczego, wiad. bieżące, poradnik gospodarczy, rozmaitości, zawiadomienia, Feljeton: Z ziemi jarosławskiej przez St. Zalasińskiego.

„PRACA GOSPODARCZA KOBIET“. Pod tym tytułem świeżo opuściła prasę kroszura p. Aleksandry Żuk-Skarszewskiej. Jest to gruntownie i wszechstronnie opracowany odczyt, który autorka wygłosiła w Krakowie dnia 19 marca b. r. na zjeździe stowarzyszeń polskich katolickich. Broszura wyszła nakładem Koła pań wiejskich i jest do nabycia w księgarni G. Gebethnera i sp. oraz w Związku Niewiast katolickich. Spodziewać się należy, że praca p. Żuk-Skarszewskiej dozna w Kołach dla których jest przeznaczona szerokiego rozpowszechnienia.

wów amerykańskich zniewoliła autora monografii do wypowiedzenia następującego przekonania:

„...Prawda historyczna, odsłonięta przez źródła niewątpliwej autentyczności podnosi postać naszego bohatera o wiele wyżej, niż legenda, która najczęściej stworzona przez ludzi, niedorastających do miary bohatera, a ulegająca chwilowym upodobaniom epoki, obniża go zwykle do popularnego poziomu. Pułaski, jakiego poznajemy z licznych przytoczonych listów, nie jest zawadyackim partyzantem, pełnym przesądów lokalnych i zabobonnym, jakim go namalował Gaszyński, a w ślad za nim inni odtwarzali. Przeciwnie: widzimy tu człowieka z bystrym umysłem, pełnego inicyatywy, ale też umiejącego poddać ją przepisom karności i wymagającego jej od innych, posiadającego doskonałą znajomość służby i pełnego troskliwości o powierzone mu oddziały, słowem dowódcę w najlepszem nowożytnem znaczeniu słowa“.

Ta opinia zgodna jest z powszechnem uznaniem imienia Pułaskiego w Ameryce, gdzie 18 miast nosi jego miano, gdzie stoją jego posągi. A że Pułaski nie jest tylko „bohaterem amerykańskim“, że jest ponadto bohaterem polskim, że takim był dla Mickiewicza i tradycyi, o tem świadczy chyba każdy podręcznik historyi ojczystej.

Adam Grzymała-Siedlecki.

Przemiany w Kole polskiem.

REZYGNACYA DRA BILIŃSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Komunikat sekretaryatu Koła polskiego. Koło polskie zebrało się dn. 14 b. m. o godz. 11 przedpołudniem. Po zagajeniu przez Dra Bilińskiego odroczono posiedzenie do godz. 5 popołudniu, by komisyi parlamentarnej umożliwić dokończenie narad, w sobotę rozpoczętych, a dotyczących wyodrębnienia Galicyi. Na popołudniowem posiedzeniu przedstawił Dr Biliński tok konferencyi odbytych z rządem dn. 1 i 2 b. m. w sprawie wyodrębnienia Galicyi i stwierdził, że minister skarbu nie przedstawił dotąd prezydyum Koła projektu, jaki miał co do strony finansowej wygotować.

Następnie oświadczył prezes, że zgodnie z zapowiedzią, uczynioną już przed kilku tygodniami na komisyi parlamentarnej, widzi się zniewolonym złożyć godność prezesa Koła, gdyż nie chciałby, nie będąc posłem do Rady państwa, narażać Koła na kolizye, wynikające z nieobecności prezesa w Izbie posłów. Ekscel. Biliński przypomniał, że wybór jego na prezesa, dokonany dn. 20 lutego 1915 r., od początku nie był pojmowany z punktu widzenia parlamentarnego. W czasie kiedy parlament nie obradował, kiedy kraj nawiedzony został inwazyą rosyjską, kiedy zająć się trzeba było rzeszą uchodźców, kiedy nie szczędzono Polakom ciężkich a nieuzasadnionych zarzutów, mowca uważał za swój święty obowiązek przyjąć godność prezesa Koła, by w zakresie swych choć skromnych wpływów osobistych służyć narodowi i krajowi. Zjednoczonym usiłowaniom członków Koła i Izby panów może nie wszystko udało się przeprowadzić, czego kraj słusznie się domagał, ale złagodzono nie jedną krzywdę, utworzono możność odbudowy kraju. Zjednoczenie stronnictw w N. K. N. i wstąpienie posłów socyalno-demokratycznych do Koła ześrodkowało siły dla wspólnej sprawy. Broniliśmy — powiedział prezes — naszego programu politycznego złączenia Galicyi z Królestwem Polskiem, a gdy program ten nie z naszej winy upadł, zajęliśmy się sprawą wyodrębnienia Galicyi, uważając ją nie jako cel, lecz jako jeden ze środków prowadzących do osiągnięcia naszego ideału narodowego. — Dziś gdy Koło polskie odzyskuje trybunę parlamentarną, życzę mu powodzenia w walce o dźwignięcie ciężko dotkniętego kraju, a przedewszystkiem powodzenia w utorowaniu drogi wiodącej do szczęśliwego rozwiązania sprawy polskiej. Prosząc o zwolnienie z obowiązków prezesa Dr Biliński podał do wiadomości, że równocześnie składa także godność prezesa N. K. N.

Wiceprezes Dr German objąwszy przewodnictwo zapytał Koło, czy w sprawie rezygnacyi prezesa żąda otwarcia dyskusyi.

Pos. Wysocki postawił wniosek, by grupy Koła rozważyły zgłoszoną rezygnacyę. Wniosek ten przyjęto 22 głosami przeciw 12.

Koło polskie przeszło następnie do dyskusyi nad będącą na porządku dziennym sprawą wyodrębnienia Galicyi. Głos zabierali posłowie: Kędzior, Zieleniewski, Śliwiński, Lubomirski, Łazarski, Diamand i Tertil. Za zgodą wszystkich grup odroczono dalszą dyskusyę do wtorku, poczem omawiano sprawy aprowizacyjne.

USTĄPIENIE DRA GŁĄBIŃSKIEGO.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiceprezes Koła dr Głąbiński, wystosował pismo do Koła, w którem składa godność wiceprezesa i mandaty swoje do poszczególnych komisyj.

SPRAWA WYODRĘBNIENIA.

Wiedeń. T. wł. Komisya parlam. nie zdołała się zgodzić na żadną z wniesionych rezolucyj. Dlatego rozstrzygnięcie w sprawie dalszego stanowiska Koła polskiego wobec projektu wyodrębnienia Galicyi zapadnie na plenarnem posiedzeniu.

KANDYDATURY.

Wiedeń. T. wł. Dziś w kołach poselskich jako jedną z najpoważniejszych kandydatur na prezesa Koła wymieniano ks. Andrzeja Lubomirskiego. Dr German, do którego zwracano się z propozycyą, by objął prezesurę Koła, kategorycznie odmówił.

Zwrot za Legiony.

„Dziennik Cieszyński“ przynosi wiadomość, iż c. k. ministerstwo skarbu wypłaciło w styczniu b. r. do rąk wiceprezesa N. K. N. prof. Dra Władysława Leopolda Jaworskiego kwotę 1,083.182 K 87 h jako ostatnią ratę z tytułu zwrotu wydatków wyłożonych przez N. K. N. ze składek publicznych na utworzenie Legionów. Jak wspomniane pismo dodaje, N. K. N. powyższe uzyskane od rządu zwroty pieniężne oddał podobno Tymczasowej Radzie Stanu w Warszawie na cele tworzącego się wojska polskiego.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 15. maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 14. maja 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren: Bez zmiany.

Włoski teren wojny:

Bitwa artyleryi nad Soczą trwa bez przerwy dalej. Nieprzyjacielski ogień wzmógł się tymczasem do największej siły. Włoska piechota usiłowała koło Plavy wykonać nagły atak na jeden z naszych górskich punktów oparcia. Została ona bezwłocznie wykonanem przeciwuderzeniem odrzuconą.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 15. maja 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 14. maja 1917:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na wybrzeżu, nad Ypres i w łuku Wytschaete wzmagała się od czasu do czasu działalność artyleryi. Po zmniejszeniu się miejscami w ciągu dnia na polu walk pod Arras silnego ognia działowego wzmógł się on wieczorem między Lens i Queant gwałtownie. Angielskie częściowe ataki koło Oppy i Fampoux rozbiły się. Walki koło Bullecourt trwały z zaciętością dalej. W zaciętych zapasach utrzymaliśmy się w gruzach wsi wobec kilku nieprzyjacielskich ataków. W St. Quentin zniszczenie przez nieprzyjacielskie ostrzeliwanie z każdym dniem większe.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na froncie Aisne położenie niezmienione. W Szampanii osiągnęła walka artyleryjska, zwłaszcza między Prunay i Auberive, znaczną siłę.**

Nieprzyjaciel utracił wczorajszego dnia dwanaście samolotów i 1 balon na uwięzi. Leutnant Wolff zestrzelił swego 30 przeciwnika, leutnant baron Richthofen 24.

Wschodni teren wojny:

Nieznaczna działalność bojowa.

Front macedoński: Między przełęczą Prespa i Wardarem była działalność artyleryi dalej żywą. W poszczególnych miejscach **odparto posuwającego się w kierunku naszych linii nieprzyjaciela.**

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 14. maja wieczór: Zmiennie silna czynność artyleryi na frontach bojowych na zachodzie koło Craonelle, Corveny i Berry au Bac. Francuskie częściowe ataki pozostały bez skutku.

Walki na zachodzie.

ZUŻYCIE AMUNICYI.

Londyn. B. kor. Reuter. Na bankiecie prasy szef sztabu gener. Robertson powiedział, że w ostatnich pięciu tygodniach zużyto pod Cambrai około 200.000 ton amunicyi, a tygodniowo zużywa się około 50.000 ton kamieni do budowania dróg.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 11. bm. wieczorem: Wczesnym rankiem zaatakował nieprzyjaciel po raz trzeci nasze nowe stanowiska na południe od rzeci Souchez, przyczem znowu użył miotaczy ognia. Po gwałtownej trzygodzinnej walce, zmusił nas napór ponownego ataku nieprzyjacielskiego do cofnięcia naszych pozycyj w pewnej części zaatakowanego frontu. Dziś popołudniu przedsięwzięły nasze wojska przeciwatak i odzyskały wszystkie stracone rowy. Rezultatem trzech ataków nieprzyjaciela są jego ciężkie straty, podczas gdy nasze pozycye pozostały niezmienione.

Dnia 12. bm. wieczorem: Dokładniejsze szczegóły o walkach ostatniej nocy potwierdzają nasz sukces. Wczoraj wieczór zaobserwowano, jak znaczne nieprzyjacielskie oddziały przygotowują się do kontrataku w pobliżu Bullecourt. Zostały one wzięte skutecznie w ogień, tak, iż atak nie mógł się rozwinąć. Później, w nocy, zaatakowały nasze wojska i wzięły dziś, po gwałtownych, całonocnych walkach, wieś Bullecourt, gdzie walka jeszcze się toczy. Popołudniowy kontratak niemiecki nasza artylerya unicestwiła.

Na drodze Arras—Cambrai zdobyliśmy ponad 1000 yardów niemieckich rowów, łącznie ze stałym punktem oparcia. Na północ od Scarpe wzięły nasze wojska szturmem, podczas ostatniej nocy, cmentarz w Roeux oraz zakłady chemiczne na północ stamtąd. Dzisiaj kontynuowały swój pochód naprzód, przyczem zajęły nieprzyjacielskie pozycye w tej okolicy, na froncie przeszło półtorej mili. W czasie tych przedsięwzięć wzięliśmy ponad 700 jeńców, w tem 11 oficerów i zdobyliśmy wiele moździerzy okopowych i karabinów maszynowych.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 11. bm. godz. 3 popoł.: Wczoraj wieczorem wzięliśmy w pobliżu Chevreux środkowy punkt oparcia przeciwnika. Bardzo silne próby zaatakowania nas na półn.-wschodnim cyplu płaskowzgórza Kalifornii i na Górze Zimowej zostały odrzucone. Walka artyleryjska na froncie Cerny—Hurtebise była w nocy dość ożywiona.

Dnia 11. bm. godz. 11 w nocy: Po gwałtownem ostrzeliwaniu w obszarze Cerny en Laonnois zaatakowali Niemcy równocześnie nasze pozycye z obu stron tej wsi. Nasz ogień załamał kolumny atakujące, tak, iż we wschodnim odcinku nie mogły wtargnąć do naszych rowów. W odcinku zachodnim udało się kilku nieprzyjacielskim oddziałom stanąć w naszych przednich pozycyach na szerokości około 200 m., zostały jednak kontratakiem bezpośrednio potem stamtąd wyrzucone. Walka artyleryjska w tej części frontu była dalej żywo kontynuowana.

Ofenzywa gen. Sarraila.

Sofia. B. kor. Sztab jeneralny donosi z d. 13 b. m.: Front macedoński: W łuku Cernej usiłowało bezskutecznie kilka nieprzyjacielskich oddziałów posunąć się ku wzgórzu 1050. Na Dobropolju przez cały dzień gwałtowny ogień działowy. Z nastaniem nocy ruszyli Serbowie do trzech szalonych ataków, ale zostali każdym razem ogniem zmieceni, a ci, którym udało się dotrzeć do naszych okopów, zostali wybici bagnetami. Dzielny pułk Zagora nr. 32 odrzucił wspaniałem przeciwuderzeniem ostatecznie te serbskie oddziały, którym we wczorajszych walkach udało się w kilku naszych okopach się usadowić. Na zachód od Wardaru przez cały dzień gwałtowne walki. Nieprzyjaciel usiłował kilka razy ruszyć do ataku, ale każdym razem został zmuszony do odwrotu. Dopiero około godz. 6 wiecz. Francuzi po dość gwałtownem przygotowaniu działowem zdołali wykonać atak na wzgórza Jarebina i Bissilkova, na południe od Hama. Kilkakrotnie wykonane ataki zostały wśród krwawych strat odparte. Front rumuński: Koło Tulczy słaby ogień. — Koło Isaccea poszczególne strzały armatnie.

WOJSKA VENIZELOSA.

Londyn. B. kor. Reuter. Wysłaniec rządu venizelistycznego zakomunikował, że już 50.000 greckich żołnierzy znajduje się na froncie i że ich liczba w kilku tygodniach wzrośnie do stu tysięcy.

KOMUNIKAT FRANCUSKI ARMII WSCHODNIEJ.

Wiedeń. Komunikat z dnia 11. bm.: Na wschód od Wardaru wzięły nasze wojska na bardzo uciążliwym terenie Skra di Leggen (na południe od Huma) i utrzymały się tam, mimo silnego bułgarskiego kontrataku. Na północ od Pazar zajęli Serbowie dwa nieprzyjacielskie forty. Ożywione walki artyleryjskie w łuku Czerny i w odcinku Monastyru. W walkach w dniu 10. i 11. wzięli sprzymierzeni 304 jeńców, tem 7 oficerów i zdobyli 3 karabiny maszynowe. Według opowiadania jeńców są straty przeciwnika znaczne. Liczne nieprzyjacielskie zwłoki wypełniają rowy i pokrywają teren walki.

Ameryka a układ londyński.

Nowy Jork. B. kor. „Assoziated Press“ donosi z Waszyngtonu: Lansing zaprzeczył pogłosce, jakby Stany Zjednoczone zawarły z któremkolwiek z państw sprzymierzonych umowę, że nie zawrą odrębnego pokoju.

Zjazd w Sztokholmie.

ODMOWA FRANCUZÓW.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa. Radę narodową stronnictwa socyalistycznego zwołano na dzień 27. bm. celem obrad nad konferencyą w Sztokholmie. Przedłożony będzie wniosek, stwierdzający uchwałę komisyi wykonawczej, że stronnictwo nie udziela żadnemu z socyalistów francuskich mandatu do reprezentowania stronnictwa w Sztokholmie. Konferencyi w Sztokholmie nie zwołano w myśl postanowień regulaminu z uwagi na brak dokładnego porządku dziennego i wadliwe postępowanie pod względem warunków reprezentacyi. Międzynarodówka okazała się bezsilną co do zażegnania wojny i ustąpiła z pola. Stronnictwo socyalistyczne godzi się na współudział w zjeździe międzynarodówki, jeżeli będzie ona zwołaną według regulaminu i jeżeli ustalony będzie porządek dzienny. Należy stwierdzić odpowiedzialność Niemiec i Austro-Węgier i uznać rządy ich za wrogów międzynarodówki. Socyaliści niemieccy, austryaccy i węgierscy, jako współwinni, mają być usunięci z międzynarodówki. Wniosek kończy się wezwaniem, aby międzynarodówka winnych przedstawicieli socyalistów niemieckich, austryackich i węgierskich postawiła w stan oskarżenia.

GŁOS VANDERVELDEGO.

Chrystyania. B. kor. „Tid.-Tegn“ ogłasza rozmowę z Vanderveldem, przejeżdżającym do Petersburga. Vandervelde oświadczył, że konferencya w Sztokholmie pozbawioną jest faktycznego politycznego znaczenia, gdyż nie zjawią się na niej Belgowie, Francuzi i Anglicy. Co do misyi pokojowej Duńczyka Borgbjoerga w Petersburgu wyraził się Vandervelde, że warunki socyalistów niemieckich są dla Belgów niemożliwe do przyjęcia. Że Francya ma otrzymać Alzacyę i Lotaryngię, a Włochy Trydent, to nie oznacza żadnej aneksyi, lecz usunięcie aneksyi i zadośćuczynienie za poprzednie aneksye. Jak długo przeciwnik tego nie uzna, niema podstawy do rokowań.

Dymisya Guczkowa.

Petersburg. B. kor. B. Reutera. Minister wojny Guczkow ustąpił.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Na posiedzeniu kongresu delegatów z frontu Guczkow wręczył swą dymisyę. W piśmie do ks. Lwowa pisze on: Wobec stosunków wojennych, w jakich znalazła się władza rządowa, zwłaszcza powaga ministra wojny wobec wojska i floty, stosunków, których nie mogę zmienić, a które mogą spowodować złowrogie następstwa dla obrony wolności, a nawet istnienia Rosyi, nie mogę dalej spełniać urzędu ministra wojny i marynarki i dzielić odpowiedzialność za ciężki grzech, jakiego dopuszczają się wobec ojczyzny.

Amsterdam. B. kor. Petersburski korespondent „Daily Express“ donosi, że skarga Guczkowa na wzmagający się stan bezprawny w Rosyi, zwłaszcza dlatego ma wielkie znaczenie, że komitet przedstawicieli robotn. i żołnierzy przekracza zakres swej władzy i przy pomocy ajencyi telegraficznej petersburskiej porozumiewa się z rządami zagranicznymi.

Czerwona gwardya uzbrojonych robotników zaproponowała powołanie do życia zorganizowanej siły wojskowej, aby niezawiśle od komitetu delegatów robotniczo-żołnierskich interweniować, gdzie to rząd uważa za konieczne.

Rada robotnicza przeciw odrębnemu pokojowi.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. zaprzecza w stanowczy sposób doniesieniu „Daily Mail“, jakoby Rada robotniczo-żołnierska żądała zawarcia zawieszenia broni. Przeciwnie, Rada robotniczo-żołnierska wypracowuje obecnie odezwę do żołnierzy o niedopuszalności pokoju odrębnego i manifestacyi zbratania się na froncie.

Sprawa gabinetu koalicyjnego.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagblad“ donosi: Maksym Gorkij odrzuca w swem piśmie wstąpienie do rządu tymczasowego i powiada, że jeżeli przyjdzie do skutku rząd koalicyjny, musi jego zadaniem być likwidacya wojny światowej. Wpływ demokratycznych członków w takim gabinecie musi odpowiadać obecnemu stosunkowi sił w kraju i wypełnić na wewnątrz i zewnątrz zadania, które rewolucya miała na celu. Podobnie wyrażają się dzienniki lewicy. Tylko organ Kiereńskiego oświadcza się za wstąpieniem socyalistów.

DEZERCYE.

Sztokholm. B. kor. „St. Dagbladet“ donosi: Z różnych części frontu rosyjskiego nadchodzą wiadomości o wielu dezercyach. W Petersburgu niepokój trwa dalej. Sfery rządzące zatajają rzeczywisty stan rzeczy.

PRZECIW MILICYOM ROBOTNICZYM.

Berno. B. kor. Do dzienników lyońskich donoszą z Petersburga: Komitet wykonawczy Rady robotniczo-żołnierskiej oświadczył, że nie wolno tworzyć w Petersburgu milicyi robotniczej.

POWODY USTĄPIENIA KORNIŁOWA.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Jak podają dzienniki, gen. Korniłow, wojskowy gubernator Petersburga, ustąpił. Wobec zastępcy „Birż. Wied.“ podał Korniłow jako powód swego ustąpienia żądania pewnych organizacyi, które nie mogą sobie przyznawać większych praw rozkazywania wojsku, niż on sam. Zwłaszcza rada robotników i żołnierzy domaga się, aby rozkazy generał-gubernatora były przedkładane do poprzedniego zatwierdzania przez radę.

Ukraińcy zadowolnią się autonomią.

W Kijowie, jak donosi „Diło“ za pismami rosyjskiemi, odbył się 20. kwietnia liczny zjazd ogólno-ukraiński, przy udziale przeszło tysiąca delegatów. Główna rezolucya, jaką uchwalono: brzmi: Zjazd narodowy ukraiński przyznając przyszłej konstytuancie rosyjskiej prawo sankcyi nowego ustroju państwowego w Rosyi, a także (?) autonomii Ukrainy i federacyjnej budowy republiki rosyjskiej, sądzi jednak, że do czasu zebrania się konstytuanty zwolennicy nowego porządku na Ukrainie nie mogą być biernymi, lecz w zgodzie z mniejszymi narodami powinni tworzyć bezzwłocznie podstawy autonomicznego życia Ukrainy. Rada centralna ukraińska powinna natychmiast przystąpić do organizowania Rady krajowej, złożonej z przedstawicieli ukraińskich ziem, miast, narodowości i warstw społecznych.

Podczas obrad zjazdu założono protest przeciw pretensyom do ziem ukraińskich, wysuniętym przez warszawską Tymcz. Radę Stanu.

Prądy centralistyczne w Austryi.

Wiedeń. B. kor. „Reichsrats Korrespondenz“ donosi: W dyskusyi politycznej stronnictwa konstytucyjnego, Izby panów, odbytej 12 b. m., podkreślono jako wytyczną stronnictwa, utrzymanie i umocnienie jedności państwa, przyczem konstytucyjna jedność państwa nie wyklucza życia publicznego w poszczególnych krajach. Jeśli atoli z biegiem czasu ma być przyznaną większa autonomia Galicyi, to to może się stać tylko przy przestrzeganiu jednolitego związku państwa i zaprowadzeniu finansowych praw zwierzchności państwa, jakoteż przy uwzględnieniu gospodarczego, komunikacyjno-politycznego i kulturalnego związku tego kraju z państwem. Jako potrzebę oddawna odczuwaną i według doświadczeń wojny jeszcze bardziej naglącą, oznaczono ze wszystkich stron formułę ustalenia niemieckiego języka państwowego, pośredniczącego i wewnętrznego języka urzędowego, jako konieczność państwową. Stronnictwo oznacza strzeżenie stanowiska Niemców w Austryi jako jedno ze swych głównych zadań i oznacza jako konieczność uzasadnione dążenia Niemców w Czechach co do uznania ich obszaru językowego i podziału Czech na obwody. W końcu całe stronnictwo dało wyraz swej wierności dla przymierza z Niemcami.

Wiadomości telegraficzne.

SUKCESY ŁODZI.

Berlin. B. kor. Urzędownie ogłaszają: Na oceanie Atlantyckim ponownie zatopiono 5 parowców, 1 żaglowiec i 2 parowce rybackie, pojmności 22.000 ton.

STRATY SZWECYI W OKRĘTACH.

Kopenhaga. B. kor. Ze Sztokholmu donoszą do „Berl. Tidende“: Komisya dla ubezpieczenia wojennego donosi, że liczba okrętów szwedzkich, których strata stoi w bezpośrednim lub pośrednim związku z wojną, wynosi 27 parowców, 34 żaglowców ogólnej pojemności 114.000 ton.

†

IDA z hr. Łosiów PILECKA

przeżywszy lat 54, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 14 maja 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Studenckiej L. 6. na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 16 maja b. r. o godzinie 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i rodzina zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 3

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor [illegible] i [illegible]czelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.